

TO PAMIĄTKI DAWNYCH ZBRODNI

POWIAT ZIELONOGÓRSKI Niedawno stwierdzono, że nasz region ma nową atrakcję - krzyże pokutne. Atrakcja nie jest nowa, gdyż krzyże pokutne były wystawiane już w średniowieczu, ale rzeczywiście ich historia i tajemnicza aura je otaczające mogą przyciągnąć gości. A przejdźmy szlakiem zielonogórskich krzyży...

UCHLA

Ten krzyż tylko pozornie nie wyróżnia się niczym szczególnym. Łaciński, wykonany z piaskowca stoi obok schodów prowadzących na przykościelny cmentarz. Natomiast z jego istnieniem wiąże się historia i to mająca wiele cech prawdopodobieństwa.

Oto w 1604 roku Adam von Unruh zabił na pobliskim pastwisku owczarza. Jego rodzina domagała się przykładnej kary, ale sędzia wyraźnie trzymał ze szlachcicem i proponował łagodną karę. Wdowa Vetter w obawie przed zemstą uciekała do Krosna, gdzie latami dochodziła sprawiedliwości u miejscowego sędziego - żądała 2.000 talarów. W końcu do jej sakiewki trafiła połowa tej kwoty i to w czterech latach. Sam zabójca miał dość i wyjechał z Ochli w nieznanym kierunku. Przestraszył się wdowy? Nic podobnego, raczej duchów. Gdy tylko pojawiał się obok grobu ofiary pojawiała się krew. I jest jeszcze jedna historia. Romansowo: "Podobno kamień ufundowała pewna hrabina, która zabiła niewiernego męża."



JELENIÓW

Ten krzyż z piaskowca znaleźć jest dość trudno. Znajduje się 3 km od Jeleniowa, w lesie. Można odczytać na nim napis „23 marca 1863”. Podobno w tym miejscu postrzelono wówczas jeleniowskiego kuśnierza, który jechał do Nowogrodu Bobrzańskiego i przez lata zwanego „Am Toten Mann”. Także dzieje najnowsze krzyż ma skomplikowane. Rozbity został sklejony i - niestety - pomalowany na białe.



KOTOWICE

Niedaleko północnego wejścia na cmentarz w Kotowicach stoi krzyż pokutny ze zlepienia. Tutaj także mamy legendę. To podobno ślad po braterskiej wojnie. Jednak tym razem miejsce nie oznacza placu zbrodni. Tutaj obaj bracia mieli się pojednać.



- Dla nas, krajoznawców, ale także dla historyków istnienie tych zabytków nigdy nie było tajemnicą - mówi Mieczysław Wojecki. Jest jednym z autorów publikacji Lubuskiej Organizacji Turystycznej „Szlakiem krzyży pokutnych po obu stronach Odry”. W Lubuskim jest ich 49, ale jeszcze przed 1945 naliczono drugie tyle. Stąd każdy z nas może zostać odkrywcą krzyża pokutnego. To zabytki dawnej jurysdykcji. Zwyczaj wystawiania krzyża pokutnego, najpierw jako sposobu rozstrzygnięcia sporów dotyczących winy i kary, a później jako jednej z kar wymierzanych mordercy po udowodnieniu mu winy - oprócz pokrycia kosztów pogrzebu ofiary, utrzymania jej dzieci, pielgrzymki do miejsca świętego, leżenia krzyżem na grobie ofiary czy zamówienia określonej liczby żałobnych mszy. Po spełnieniu wszystkich nakazanych wyroków poleceń, zabójca nie był pociągany do dalszej odpowiedzialności, a jego przestępstwo puszczano w niepamięć.

ZIELONA GÓRA

Jednak żeby mieć jakieś pojęcie o dawnym wymiarze sprawiedliwości koniecznie odwiedzmy muzeum w Zielonej Górze i to nie tylko ze względu na salę tortur. Tutaj znajdziemy unikalne kamienie hańbiące - mamy takie tylko dwa w Europie. To dwa kamienie połączone łańcuchem, które musiały dźwigać niewiasty, które gustowały w plotkach, potwarzach lub słynęły z kłótliwości. Należały do instrumentarium zielonogórskiego kasta i na kamiennych wałcach widzimy wyraźnie podobizny dwóch mieszczek.

Źródło: „Szlakiem krzyży pokutnych po obu stronach Odry”
Darcowawim: Dariusz Chajewski;
fotografie: Mariusz Kotala
infografika: Sylwia Friedel



Opiekun ścieżki historycznej Grzegorz Wankec